

Adolf E. Szołtysek

Dialektyka języka

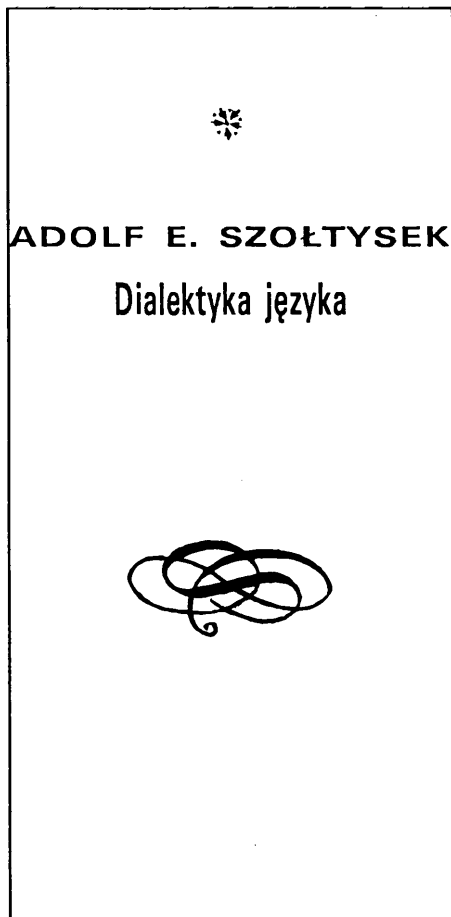
Folia Philosophica 6, 109-128

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Celem niniejszego artykułu jest próba przewyciężenia pewnej tradycji filozoficzno-logiczno-lingwistycznej — liczącej sobie dwa i półtysiąca lat — poprzez uzasadnienie i wykazanie prawdziwości twierdzenia głoszącego, że zasadą ujednostkowania intelektualnej struktury form językowych jest antropologiczna przestrzeń kulturowa, co w konsekwencji prowadzi do wielości języków społeczno-etnicznych. Przedmiot refleksji stanowi więc ukazanie dialektycznej sprzeczności — konstytuującej logiczno-gramatyczne reguły języka etnicznego, zarówno w przekroju diachronicznym, jak i synchronicznym — dającej się sprowadzić do opozycji intelektualnych form językowych (generalizujących tenże język), wyprowadzonych przez podmiot poznający ze struktury inteligibilnego bytu-rzeczywistości, względem psychospołecznych form językowych (indywidualizujących język), wyprowadzonych z przestrzeni kulturowej tej czy innej wspólnoty społecznej.



Zarys problemu badawczego

Epistemologiczny status języka formułowany jest co najmniej od dwu i półtysiąca lat. W dziejach europejskiej myśli filozoficznej Arystoteles był tym, który sformułował trychotomiczną jedność: byt — myśl — język¹, rewidując tym samym dychotomię eleatów: byt — język poprzez wprowadzenie członu

¹ Zob. Arystoteles: *Hermeneutyka*. W: idem: *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*. Przeł. K. Leśniak. Warszawa 1975, s. 53. Por. A. Heinz: *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa 1978, s. 30.

pośredniego, czyli myśli² ujmowanej przez podmiot poznający lub kreujący. Jednak odczytanie tej całościującej jedności przez następców Arystotelesa było brzemienne dla dalszej refleksji teoretycznej, gdyż wymieniona trychotomia została rozszczepiona na kilka oddzielnych całości, a w ramach każdej doszło do jej absolutyzacji. Tak więc da się wyróżnić filozofię bytu (Arystoteles, Tomasz z Akwinu), filozofię świadomości (Descartes, Husserl), filozofię języka (von Humboldt, de Saussure), filozofię znaku (Peirce, Morris). Wspomniane rozbitcie doprowadziło do dyferencjacji na doświadczenie bezpośrednie i poznanie pośrednie, do rozłączności naoczności (Descartes, Husserl) względem mediacji (Peirce, Morris), co spowodowało ufundowanie rozłącznych narzędzi badawczych; wszak mediacja jest zaprzeczeniem rozłączności i odwrotnie. Właśnie filozofia mediacji doprowadziła do zamknięcia myśli w świecie symboli-znaków, a swoje apogeum osiągnęła w semiotyce Peirce'a, symbolizmie Cassirera i hermeneutyce Gadamera.

Równoległe z nurtem mediacji rozwija się semantyka języka w dwóch przeciwstawnych nurtach, mianowicie psychologistyczna teoria znaczenia (Locke, von Humboldt, de Saussure, Morris, Ogden) i antypsychologistyczna, czyli logiczna teoria znaczenia (Leibniz, Frege, Husserl, Wittgenstein, Carnap, Ajdukiewicz). W rozpatrywanie złożoności języka bezpośrednio uwikłany jest problem obiektywności i subiektywności pola semantycznego, które da się rozpatrywać w planie antropologiczno-społecznym (Locke, de Saussure), epistemologicznym (Peirce, Bense, Carnap, Ajdukiewicz) lub ontologicznym (Platon, Frege, Wittgenstein).

Różni badacze różne składniki języka traktują jako konstytutywne: de Saussure — społeczny charakter, Harris — logiczną strukturę, Chomsky — gramatykę uniwersalną, Ajdukiewicz — semantyczny charakter języka.

W każdym stanie rozwoju lingwistyki z różną mocą przewijają się dwa podstawowe nurty: humanistyczno-społeczny, eksponujący indywidualizujące składniki języka, i logiczno-uniwersalny, generalizujący język. Obydwa stanowiska zostały sformułowane około dwu i półtysiąca lat temu: humanistyczny nurt zapoczątkowali eleaci i stoicy, natomiast logiczny — Platon i Arystoteles, którzy związek między myślą, bytem i językiem ujęli w kategoriach prawdy i fałszu.

W większość nurtów filozoficznych uwikłany jest epistemiczny status języka. W Europie filozofia języka sięga czasów Platona³. Jednocześnie warto odnotować, że lingwistyczne koncepcje języka nawzajem się negują, przy czym

² W dziejach myśli europejskiej środkowy element trychotomii jest pojmowany jako myśl psychologiczna lub logiczna. Z tej opozycji wyprowadzone zostało znaczenie psychologiczne i znaczenie formalnologiczne.

³ Zob. Platon: *Sofista*. Przeł. W. Witwicki. Warszawa 1956, s. 87—95; idem: *Kratylos*. W: I. Dąmbska: *Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej. Studia i teksty*. Wrocław 1984, s. 71—85.

aktualnie istniejących „szkół językoznawczych jest dziesiątki, a ich wzajemna izolacja przekracza wyobrażenie niespecjalisty”⁴.

W dalszym ciągu wywodu — za pomocą przyjętych narzędzi badawczych — podjęta zostanie próba przewartościowania zarówno tzw. języka uniwersalnego Chomsky’ego, jak i tzw. hipotezy Sapira—Whorfa, lecz przede wszystkim ujawnione będą teoriopoznawczo groźne konsekwencje tezy de Saussure’a, traktującej o autonomiczności języka⁵.

Epistemiczny status transcendentarno-universalnych form językowych

W realnie istniejącym bycie-rzeczywistości da się wyróżnić realnie istniejący byt poznawany. W planie logicznym przyjęty podział jest rozłączny i zupełny, natomiast na gruncie ontycznym stanowi tożsamościową jedność; wszak posługując się kategorią bytu poznającego, mamy na uwadze intelektualną strukturę transcendentarno-universalnych form językowych, która to struktura bytu poznającego jest ujednostkowieniem struktury inteligibilnego bytu-rzeczywistości. Tym samym da się kategorycznie stwierdzić, że między bytem poznającym a bytem poznawanym nie ma żadnych pośrednich bytów, np. idei, przedmiotów idealnych lub formalnych, jak utrzymywał Platon, Kant, Hegel, Frege, Husserl; owszem, pośredniczy byt językowy, którego realne istnienie jest determinowane rzeczywiście rzeczywistym — *ontos on* — podmiotem⁶ poznającym i przedmiotem poznawanym. Wbrew tezie⁷ de Saussure’a językowi odmawiamy zatem odrębnego statusu realnie istniejącego bytu.

Źródłem wszelkiego poznania jest zmysłowy ogląd realnie istniejących rzeczy jednostkowych, lecz jednocześnie podkreślamy, że w procesie odzwierciedlania (*typosis* Platona, *species* Tomasza z Akwinu, *otrażenie* Lenina) podmiot poznający ujmuje geometryczne formy poznanych rzeczy, a przez nią

⁴ A. Weinsberg: *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa 1983, s. 5.

⁵ Mam na uwadze jego tezę: „[...] la linguistique a pour unique et véritable objet la langue envisagée en elle-même et pour elle-même”. F. de Saussure: *Curs de linguistique générale*. Paris 1916, s. 317.

⁶ W naszym ujęciu podmiot poznający nie jest tym samym co byt poznający czy ja-podmiot. Posługując się kategorią bytu poznającego, mamy na uwadze intelektualną strukturę transcendentarno-universalnych form językowych, która jest pojmowana jako ujednostkowanie inteligibilnego bytu, natomiast używając kategorii podmiotu poznającego, nie mamy na uwadze procesu myślenia, dokonującego się w świadomości indywiduum, czyli ja-podmiotu, który przeżywa, doznaje, postanawia. Interesuje nas wynik samego myślenia, czyli myśl ujęta w tekście lub artefakcie.

⁷ Zob. idem: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przeł. K. Kasprzyk. Warszawa 1961, s. 27—30.

— jej treść-materię⁸. Dzięki władzom zmysłowym geometryczne formy rzeczy przyjmują status przedstawięń-wyobrażeń, czyli form przedstawieniowych, natomiast na gruncie władz umysłowych — w wyniku abstrahowania względem czasowo-przestrzennych cech form przedstawieniowych — uzyskują już status form językowych. Strukturę form językowych konstytuuje zarazem dialektyczna sprzeczność tkwiąca między formami językowymi, ujętymi w akcie logiczno-intelektualnym, a formami językowymi, wyprowadzonymi z psychospołecznej treści przestrzeni kulturowej. Pierwszy typ form — ujmowany przez intelekt podmiotu poznającego — ma charakter obiektywny, natomiast drugi — ujmowany przez psychospołeczną świadomość podmiotu społecznego lub indywiduum — ma charakter intersubiektywny lub subiektywny. Wśród intelektualnych form da się natomiast wyróżnić transcendentalne formy językowe, których struktura jest konsekwencją prawdziwościowego odzwierciedlenia struktury inteligibilnego bytu-rzeczywistości, i uniwersalne formy językowe, będące uogólnieniem form jedostkowych⁹. Tak jak intelektualne, czyli transcendentalno-uniwersalne, formy językowe są konsekwencją odkrywania prawidłowości tkwiących w strukturze bytu-rzeczywistości, tak psychospołeczne formy językowe są konsekwencją kreowania tychże form w aktach psychologicznych, opartych na przekonaniach, a determinowanych antropologiczną aksjologią przestrzeni kulturowej. W tym kontekście warto dodać, że naturą poznania nie jest kreowanie faktów czy stwierdzenie ich istnienia, lecz ujawnianie związków między realnie zaistniałymi faktami. Przykładem transcendentalnej formy językowej — ujmującej jednoznaczną i obiektywną treść-informację — jest prawo Archimedesasa, będące konsekwencją nie kreacji, lecz odkrywania prawidłowości tkwiącej w inteligibilnym bycie. Wspomniane prawo tym samym nie jest własnością subiektywnych wyobrażeń-przedstawięń zmysłowych, konstytuujących świadomość Archimedesasa: mając ponadspołeczno-narodowy charakter, jest po prostu własnością inteligibilnego bytu. To zaś, czy w momencie ujęcia tej transcendentalnej formy leżał w łóżku, czy też nago wyskoczył z wanny na ulicę, inaczej, jakie stany psychiczne lub psychospołeczne towarzyszyły odkryciu, dla samego prawa są akcydentalne, lecz dla życia Archimedesasa — konstytutywne (wszak halabardnicy, pilnujący porządku publicznego — ze względu na wygląd i ekspresyjne tłumaczenia ujęte w psychospołecznych formach językowych — mogli Archimedesasa potraktować jako człowieka niepoczytalnego). Samo prawo Archimedesasa zostało ujęte w akcie intelektualnym, jego treść zaś — o czysto logicznym charakterze — nie ma nic wspólnego z psychicznym aktem lub psychospołeczną treścią. Warto dodać, że aktowi intelektualnemu zawsze

⁸ Zob. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*. T. 1. Przeł. R. Ingarden. Warszawa 1957, s. 145.

⁹ Zob. Arystoteles: *Metafizyka*. Przeł. K. Leśniak. Warszawa 1983, ks. VII, 1031a. Por. G. W. F. Hegel: *Wykłady z filozofii dziejów*. T. 1. Warszawa 1958, s. 42.

towarzyszy akt psychiczny, lecz nie odwrotnie; zarazem akty te w dialektycznej sprzeczności nawzajem się konstytuują.

Intelektualna forma językowa bezpośrednio przylega do informacji lub odwrotnie. Warto przypomnieć, że łaciński termin *informare* (*in = w + formare = forma*) odpowiada temu, co tkwi w formie (dodajmy) językowej. Informacja — zgodnie z wykładnią Shannona i Wienera — nie ma charakteru psychicznego ani psychospołecznego. Znaczy to tyle, że podmiot społeczny nie produkuje, nie generuje, nie kreuje informacji, lecz tylko i wyłącznie ją ujmuje w tej czy innej formie językowej, która jest jej nosicielem. Istotę informacji determinuje tym samym istnienie form językowych, a więc informacja — cechując się jednoznacznością i obiektywnością — jest niezależna nie tylko od *hyle* (materii) Arystotelesa, ale i psychospołecznej świadomości, zawsze urabiaanej przez przestrzeń kulturową danej wspólnoty. Do tak pojętej informacji — tkwiącej w intelektualnej formie językowej (która zarazem ujednostkowiła informację) — da się sprowadzić ideę Platona¹⁰, czystą formę Arystotelesa¹¹, myśl logiczną Fregego¹², przedmiot idealny Husserla¹³, idealne znaczenie Ajdukiewicza¹⁴. Głęboka dialektyka dychotomii: informacja — forma językowa ujawnia się w tym, że nie można ująć informacji, odrywając ją od formy językowej, i odwrotnie — nie da się wydzielić formy językowej, abstrahując od informacji. Informacja — stanowiąca transcendentalną lub uniwersalną treść intelektualnej formy językowej — nie jest identyczna z geometryczną formą rzeczy, pisma lub foniczną formą dźwięków mówionych, ujmowanych w oglądzie zmysłowym.

Tak jak informację ujednostkowiła intelektualna forma językowa, tak z kolei transformacja (łaciński termin *transformare* jest złożeniem *trans = przekształcam + formare = forma*) polega na przekształceniu formy językowej przy zachowaniu treści-informacji. Prosty przykładem może być telegram: nadawca ujmuje treść telegramu w formie językowej, którą następnie wyraża w syntagmatycznej formie wyrażeniowej danego języka etnicznego, np. języka polskiego. Ta zaś syntagmatyczna forma wyciśnięta w substancji materialnej dopiero tworzy konkretnie zaistniały tekst telegramu. Tekst ów jest podstawą obróbki związanej z kolejnymi transformacjami w ramach systemu telegraficznego: wraz ze zmianą nośnika tekstu zmienia się jego forma geometryczna. Wprowadzenie tekstu do dalekopisu poprzez klawiaturę pociąga za sobą zmianę formy geometrycznej. Dalej — przez wewnętrzne kodowa-

¹⁰ Platon: *Parmenides*. Przeł. W. Witwicki. Warszawa 1961, s. 104.

¹¹ Arystoteles: *Metafizyka...*, ks. VII, 1039b.

¹² G. Frege: *Myśl — studium logiczne*. W: idem: *Pisma semantyczne*. Przeł. B. Wolniewicz. Warszawa 1977, s. 118.

¹³ E. Husserl: *Medytacje kartezjańskie*. Przeł. A. Wajs. Warszawa 1982, s. 190.

¹⁴ K. Ajdukiewicz: *Metodologia i metanauka*. W: idem: *Język i poznanie*. T. 2: *Wybór pism z lat 1945—1963*. Warszawa 1965, s. 118.

nie materialnej formy geometrycznej — nośnik papierowy tekstu transformowany jest w nośnik mechaniczny, a ten — w nośnik elektryczny. Dalekopis docelowy zaś dekoduje formę geometryczną nośnika elektrycznego w formę geometryczną nośnika mechanicznego, a następnie na nośniku papierowym dalekopis drukuje tekst telegramu, który otrzymuje odbiorca. Otóż w stosunku do kartki papieru zapisanej przez nadawcę telegramu i blankietu otrzymanego przez odbiorcę, na pewno uległa zmianie forma geometryczna tekstu, natomiast syntagmatyczna forma wyrażeniowa — ujmująca formę językową — jest identyczna. Drugi przykład: Jan wysyła telegram do Leny. Najpierw formułuje treść telegramu w języku polskim, a następnie prosi Marka o ujęcie treści zapisanego zdania w języku rosyjskim i ten tekst zostaje wysłany do Leny. W tym wypadku, w stosunku do tekstu Jana i telegramu, który otrzymała Lena, nastąpiła transformacja nie tylko formy geometrycznej, ale i formy syntaktycznej przy jednoczesnej tożsamości formy językowej, a tym samym i treści-informacji.

Byt-rzeczywistość — w swoim istnieniu (*esse*) i istocie (*essentia*) — stanowi przedmiot intelektualnego poznania: wszak intelekt podmiotu poznaje tylko i wyłącznie to, co istnieje w akcie bytowym. Podmiot poznający (w przeciwieństwie do podmiotu kreującego) nie tworzy rzeczywistości, lecz tylko — na mocy intelektu — odkrywa jej prawa, które są zarazem prawami władz umysłowo-poznawczych. Jeszcze raz z naciskiem podkreślamy, że poznanie umysłowo-intelektualne dokonuje się zawsze poprzez konkretnie istniejący byt materialny, przy czym źródło poznania tkwi w zmysłach; przecież wszystko, co jest postrzegane zmysłami, tkwi w materii¹⁵. Odrzucamy tym samym wszelkie koncepcje (łącznie z natywizmem Chomsky'ego) — wywodzące się od Platona i Kartezjusza — zakładające istnienie pojęć wrodzonych; nie jest możliwe, by cokolwiek mogło zostać poznane z pominięciem zmysłów¹⁶.

Przystąpmy do ujaśnienia intelektualnych, czyli uniwersalnych i transcendentnych form językowych. Niech wyjaśnieniem uniwersalnej formy będzie następujący przykład. Przed sobą mamy realnie istniejące przedmioty jednostkowe: tę oto kulę drewnianą i tę oto kulę srebrną. Kule te nasze zmysły spostrzegają dzięki geometrycznym formom, ujednostkowiającym materię (w tym wypadku drewno i srebro). W wyniku zmysłowego odzwierciedlenia (*species sensibilis*) w poznaniu zmysłowym zostały „wchłonięte” formy geometryczne tych kul i tym samym uzyskują one status form przedstawieniowo-wyobrażeniowych; natomiast materia realnie istniejących kul — dzięki

¹⁵ Zob. Arystoteles: *O niebie*. Przeł. P. Siwek. Warszawa 1980, ks. I, 278b. Por. F. Engels: *Anty — Dühring*. W: K. Marks, F. Engels: *Dziela*. T.20. Warszawa 1972, s. 41—42.

¹⁶ Tę myśl jasno wyraził Tomasz z Akwinu w dziele *Summa contra Gentiles*: „principium nostrae cognitionis est a sensu” — źródło całego naszego poznania znajduje się w zmysłach. Por. K. Marks: *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne*. W: K. Marks, F. Engels: *Dziela*. T. 1. Warszawa 1975, s. 586.

zmysłowym przedstawieniom — uzyskuje status treści wyobrazeniowej kuli drewnianej lub srebrnej¹⁷. Tak jak rodzaj tworzywa-materii odróżnia realnie istniejącą kulę drewnianą od kuli srebrnej, tak w poznaniu zmysłowym treść formy przedstawieniowej kuli drewnianej jest różna od treści formy przedstawieniowej kuli srebrnej. Gdy jednak intelektualnie ujmemy uniwersalną formę językową kuli, wówczas abstrahujemy od materii-treści, jak również od swoistych cech geometrycznych tych oto realnie istniejących kul. Na tym przykładzie da się jednocześnie ukazać dialektykę poznania: z natury czymś innym jest geometryczna forma tej oto realnie istniejącej kuli drewnianej i srebrnej, czymś innym — realna forma przedstawieniowa, tkwiąca w świadomości poznającego, czymś jeszcze innym — uniwersalna forma językowa kuli, ujmowana przez intelekt podmiotu poznającego. Między tymi trzema typami form zachodzi jednak zarazem relatywna tożsamość: forma niższego rzędu implikuje formę rzędu wyższego¹⁸, lecz wszystkie zmysłowe i umysłowe formy są wyprowadzone z form i treści realnie istniejących rzeczy jednostkowych¹⁹. Uogólniając — każda uniwersalna forma językowa ujmuje formalną istotę w wyniku abstrahowania względem pewnej klasy realnie istniejących rzeczy jednostkowych, co jest naturą definicji w wersji ontycznej typu: *x* (np. kula lub człowiek, lub drzewo) *jest to...*, ale i każdej definicji w wersji semantycznej typu: *nazwa y* (np. kula lub człowiek, lub drzewo) *znaczy tyle co...* Charakterystyczne dla tego typu definicji jest to, że treść orzecznika — *definiens* wyprowadzona jest z treści podmiotu — *definiendum*, przy czym — co warto podkreślić — definicja np. kuli lub człowieka, lub drzewa dotyczy formalnej istoty, właściwej pewnej klasie realnych przedmiotów (*ens reale*), lecz na pewno nie dotyczy istnienia (*esse reale*) tej oto kuli srebrnej lub tego oto Jana, lub tego oto klonu.

Przechodzimy do ujaśnienia formy transcendentalnej. Transcendentalne formy językowe nie są wyprowadzone z geometrycznych form rzeczy jednostkowych, lecz z obiektywnie istniejących relacji między rzeczami, a „zasłoniętych” — w ujęciu Platona lub Heideggera — realnie istniejącymi geometrycznymi formami ujednostkowiającymi (ucząstkowiającymi) materię. Dopiero intelekt podmiotu poznającego odsłania to, co dla zmysłów jest zasłonięte, lecz podstawą odsłaniania są opozycyjne treści wrażeń zmysłowych. Właśnie te relacje mają status praw obiektywnych, czyli transcendentalnych form językowych. W tym zakresie zachodzi relatywna tożsamość między strukturą inteligibilnego bytu-rzeczywistości i ujednostkowaną przez byt poznający strukturą transcendentalnych form językowych. Struktura transcendentalnych form jest tym samym własnością inteligibilnego bytu, lecz na pewno nie jest własnością świadomości tego czy innego podmiotu. Przykładem transcendentalnej formy językowej może być prawo grawitacji Newtona,

¹⁷ Por. Arystoteles: *O niebie...*, ks. I, 278b.

¹⁸ Por. F. Engels: *Anty-Dühring...*, s. 42.

¹⁹ Ibidem.

prawo Archimedesesa lub twierdzenie Pitagorasa, przy którym się na chwilę zatrzymamy. Jego formuła algebraiczna ma postać: $a^2 + b^2 = c^2$, gdzie a , b , c są nazwami boków trójkąta prostokątnego, przy czym c to nazwa przeciwprostokątnej. W języku polskim treść twierdzenia Pitagorasa ujęta jest w takiej oto syntagmatycznej formie wyrażeniowej: suma kwadratów przyprostokątnych danego trójkąta równa się kwadratowi jego przeciwprostokątnej. Transcendentalna forma językowa twierdzenia Pitagorasa może być ujęta syntaksą języka angielskiego, rosyjskiego lub greckiego, lecz ta wielość form syntaktycznych ujmuje zawsze i tylko jedność transcendentalnej formy wspomnianego twierdzenia. Twierdzenie to tym samym nie jest własnością świadomości Pitagorasa czy świadomości społecznej tej lub innej wspólnoty, lecz własnością inteligibilnego bytu-rzeczywistości, którą to własność odkrył Pitagoras²⁰.

Transcendentalne lub uniwersalne formy językowe są ujmowane w intelektualnym akcie poznawczym, ale jednocześnie intelekt włada narzędziem afirmującym adekwatność poznanych form językowych²¹ względem form realnie istniejącego bytu. Tak więc w zakresie afirmacji dokonywana jest asercja lub negacja. Z naciskiem należy jednak podkreślić, iż intelektualna afirmacja — stwierdzająca zgodność lub niezgodność z istniejącym stanem rzeczy realnej — musi się weryfikować w empirii, czyli w zmysłowym oglądzie.

Dialektyczne aspekty antropologicznej przestrzeni kulturowej

W fundamentalnej warstwie subiektywna świadomość ja-podmiotu (np. tej oto Marii lub tego oto Piotra) albo intersubiektywna świadomość podmiotu społecznego (tej lub innej wspólnoty) jest kształtowana nie za pomocą intelektualnych, czyli transcendentalno-uniwersalnych form językowych, lecz — właściwych danej wspólnocie — psychospołecznych form, wyprowadzonych z antropologicznej aksjologii przestrzeni kulturowej.

Tak jak w poprzedniej części artykułu dyskurs dotyczył odkrywania przez podmiot poznający intelektualnych form, tak teraz refleksja będzie nakierowana na kreowanie przez podmiot społeczny antropologicznych treści i form przestrzeni kulturowej oraz jej korelatów²², ujętych w kulturowo-technicznych artefaktach. Psychospołeczne formy językowe bezpośrednio rzutują na kulturę myśli i czynów, a więc determinują sposób myślenia i postępowania ja-podmiotu, zawsze zanurzonego w danej wspólnocie społecznej. Przestrzeń kulturową konstryuuje i organizuje człowiek dla człowieka; wszak nasycą treścią i formą nie tylko świadomość ja-podmiotu, lecz i każdy wytwór

²⁰ Zob. G. Frege: *Myśl...*, s. 117. Por. K. Ajdukiewicz: *Metodologia...*, s. 117.

²¹ Zob. G. Frege: *Sens i znaczenie*. W: idem: *Pisma semantyczne...*, s. 69. Por. M. A. Krąpiec: *Język i świat realny*. Lublin 1985, s. 121.

²² A. Szoltysek: *Semiosfera i technosfera jako składowe przestrzeni kulturowej*. W: „Prace z Nauk Społecznych”. T. 15: *Folia philosophica*. T. 1. Red. J. Bańka. Katowice 1984.

ludzkich rąk²³. Właśnie człowiek — poprzez dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe²⁴ — tworzy historię bytu społecznego²⁵, znacząc śladami doświadczeń społeczno-kulturowych. Historia ta, obiektywizuje się w myśli społecznej i jej korelatach ujętych w narzędziach i wytworach kreatora. Historycznie determinowany rozwój narzędzi²⁶ ujawnia tę prawidłowość, iż wraz ze zmianą narzędzia zmienia się myślenie o poznanej lub wytworzonej rzeczy, ponieważ skonstruowana przez kreatora rzecz nie jest już przedmiotem przyrody, lecz przedmiotem — wtórnego wobec niej — kulturowego kunsztu człowieka. Dowolne narzędzie (a więc i narzędzia wzmacniające proces komunikowania), dowolny artefakt wytworzony przez kreatora są konsekwencją ujawnionych potrzeb człowieka, których źródło tkwi zarówno w naturze, jak i kulturze. Ale zarazem kolejne zaspokajanie potrzeb — zarówno rzeczywistych, jak i urojonych — decyduje o poszerzaniu lub kurczeniu się przestrzeni kulturowej. Jej ciągle stawianie się w każdym momencie istnienia podlega negowaniu przez nowo powstające kodyfikacje aksjologiczne, które — jeżeli ich moc jest dostateczna — przewartościowują zastane wartości przestrzeni kulturowej, doprowadzając do jej rozkładu lub powstania jakościowo nowej przestrzeni. W wypadku jej rozkładu (np. Imperium Rzymskiego) pozostają wszakże korelaty zawarte w znakach lub innych wytworach, świadczących o uznawanych czy odczuwanych wartościach nie istniejącego podmiotu społecznego.

Moc antropologicznej przestrzeni kulturowej ujawnia się również w środkach i narzędziach socjotechnicznych, które potęgują zakres oddziaływania podmiotu społecznego na inne wspólnoty, wykorzystując je do głoszenia hegemonii swojej przestrzeni kulturowej względem innych i tworząc tym samym sytuację konfliktową. Bywa i tak, że wzmocnienie zakresu komunikowania środkami socjotechnicznymi powoduje „pęknięcie” więzi społeczno-kulturowych, przy czym istotą poszerzającego się horyzontu komunikowania — obejmującego wielość przestrzeni kulturowych — jest nie niszczenie, lecz tworzenie się więzi kulturowych jakościowo nowych, które ukazuje nie to, co dzieli różne przestrzenie kulturowe, lecz to, co je łączy, ujawniając tym samym jednorodność rodzaju ludzkiego.

Antropologiczna przestrzeń kulturowa tej czy innej wspólnoty tkwi zawsze w terażniejszości, lecz ma swój rodowód w dziedzictwie kulturowym przyszłości, która zarazem rzutuje na przeszłość, nadając swoisty sens terażniejszości. O jej formalno-funkcyjnej strukturze decyduje aksjologia antropologiczna, z której da się wyprowadzić aksjologię retrospektywną, introspektywną i prospektywną.

²³ Zob. J. Kmita: *Kultura i poznanie*. Warszawa, 1985, s. 11.

²⁴ Zob. F. Znaniecki: *Nauki o kulturze*. Warszawa 1971, s. 507—527.

²⁵ Por. H. Rickert: *Kulturwissenschaft und Naturwissenschaft*. Tübingen 1921, s. 18—22.

²⁶ Por. J. Kmita: *O kulturze symbolicznej*, Warszawa 1982, s. 122.

W każdym przekroju synchronicznym ewoluująca przestrzeń kulturowa tej czy innej wspólnoty stanowi swoisty „hamulec” permanentnie rozwijającej się refleksji teoretycznej podmiotu poznającego, nastawionego na odkrywanie transcendentalno-universalnych form językowych. Tak jak postępowanie podmiotu poznającego zmierza do ustawicznego przewyższania zastanych kodyfikacji społecznych, ujętych w antropologiczną aksjologię przestrzeni kulturowej, tak podmiot społeczny — którego świadomość obarczona jest dziedzictwem kulturowym — działa na rzecz wzmocnienia aktualnie istniejącej przestrzeni kulturowej, nawet kosztem unicestwienia jednostkowego podmiotu poznającego. Jednocześnie wszakże dialektyczna sprzeczność tkwiąca w opozycji: intelektualne formy językowe (wyprowadzone z inteligibilnego bytu) — psychospołeczne formy językowe (wyprowadzone z przestrzeni kulturowej) — konstytuuje fundament ludzkiej egzystencji w zakresie tego, co obiektywne i subiektywne w antropologicznej rzeczywistości.

Trychotomiczna jedność języka etniczno-społecznego

Tak jak intelektualne formy językowe odwołują się do realnie istniejącego bytu-rzeczywistości, tak psychospołeczne formy językowe odwołują się do antropologiczno-aksjologicznej interpretacji przestrzeni kulturowej, której narzędzia zostały wypracowane na podstawie psychologizującej semiotyki Morrisa, Ogdena, Richardsa, filozofii form symbolicznych Cassirera i hermeneutyki Gadamera czy Ricoeura. Z naciskiem warto podkreślić, że źródłem interpretacji nie jest intelekt podmiotu poznającego, lecz aktualny stan świadomości społecznej lub indywidualum. Zmediatyzowane poznanie — poprzez psychologizującą interpretację — stwarza zarazem realny grunt wejścia w świat urojeń, odwołujący się do nie-bytu, czyli epistemicznego fałszu — siedliska alienacji językowej, współtworzącej każdy język etniczny.

Tak jak forma językowa ujmuje w sobie treść (odpowiednio psychospołeczną lub intelektualną), tak syntagmatyczna forma wyrażeniowa ujmuje formę językową, czyli syntagmatyczna forma wyrażeniowa jest dialektycznym złożeniem w jedność formy językowej i formy syntaktycznej. Parafrazując myśl de Saussure'a, syntagmatyczną formę wyrażeniową da się porównać do kartki papieru²⁷: forma językowa stanowi jej *recto*, a forma syntaktyczna *verso*; niepodobna rozciąć pierwszego, nie rozcinając równocześnie drugiego; podobnie w syntagmatycznej formie wyrażeniowej nie da się oddzielić ani syntaksy od formy językowej, ani formy językowej od formy syntaktycznej; można do tego dojść jedynie dzięki abstrakcji, której wynikiem będzie albo czysta semantyka, albo czysta syntaksa (np. Chomsky'ego gramatyka bez-kontekstowa).

²⁷ Por. F. de Saussure: *Kurs...*, s. 121.

W nawiązaniu do literatury przedmiotowej z zakresu semantyki (Carnap²⁸, Chomsky²⁹, Katz³⁰, Quine³¹, Ajdukiewicz³², Hintikka³³, Pavilioniis³⁴) łatwo zauważyć, że intelektualne (transcendentalne i uniwersalne) formy językowe współtworzą tzw. semantykę ekstensjonalną, natomiast psychospołeczne formy językowe — tzw. semantykę intensjonalną.

Wyróżnione formy (językowe, syntaktyczne, syntagmatyczne) pozostają w dialektycznym związku z formami geometrycznymi; wszak o realnie zaistniałym tekście decyduje jego forma geometryczna, ujęta w fonicznej lub graficznej substancji materialnej. Dopiero realnie zaistniała forma geometryczna (będąca nośnikiem syntagmatycznej formy wyrażeniowej) tekstu jest faktyczną podstawą poznania zmysłowego. Tym samym formy językowe — ujęte w syntagmatyczne formy wyrażeniowe — powstają poza wszelkim poznaniem zmysłowym, a więc nie można ich zobaczyć ani powąchać, ani usłyszeć, ani dotknąć. Psychospołeczne formy językowe odsłania zawsze i tylko świadomość przestrzeni kulturowej, a transcendentalne i uniwersalne formy językowe — intelekt podmiotu poznającego. Jednocześnie z naciskiem podkreślamy, że źródłem wszelkiego poznania są zewnętrzno-wewnętrzne zmysły ja-podmiotu, które stwierdzają realne istnienie tego, co tkwi w materii. Wywód ten wyjaśnimy przykładem. Przed sobą mamy konkretny tekst w języku greckim. Dla nie znającego greki dany tekst — poprzez ogląd zmysłowy — ma wyłącznie walor geometrycznej formy, ujętej czcionką drukarską i barwą farby. Znającemu gramatykę języka greckiego reguły gramatyczne odsłaniają formę syntaktyczną. Jeżeli syntaksa ujmuje formę psychospołeczną, to jej treść może być zinterpretowana tylko dzięki co najmniej dostatecznej znajomości antropologiczno-aksjologicznej przestrzeni kulturowej wspólnoty greckiej w tym przekroju synchronicznym, w którym tekst został sformułowany. Jeżeli zaś syntagmatyczna forma wyrażeniowa ujmuje intelektualną formę językową (np. twierdzenie Pitagorasa lub Talesa), to tekst ten pozostaje poza wszelką interpretacją, a więc zbędna jest znajomość przestrzeni kulturowej: reguły logiczne odsłaniają poznającemu intelektualną formę, relatywnie tożsamą (nie ze świadomością indywidualną czy wspólnoty, lecz) ze strukturę inteligibilnego bytu.

²⁸ R. Carnap: *Meaning and Necessity: a Study in Semantic and Modal Logic*. Chicago 1942, s. 38.

²⁹ N. Chomsky: *Cartesian Linguistics. A Chapter in the History of Rationalist Thought*. New York—London 1966, s. 125.

³⁰ J. Katz: *Semantic Theory*. New York 1972, s. 19.

³¹ W. Quine: *Filozoficzny postęp w teorii języka*. Przeł. B. Stanosz. W: *Lingwistyka a filozofia*. Red. B. Stanosz. Warszawa 1977, s. 496.

³² K. Ajdukiewicz: *Język i znaczenie*. W: idem: *Język i poznanie*. T. 1: *Wybór pism z lat 1920—1939*. Warszawa 1960, s. 145.

³³ J. Hintikka: *The Intentions of Intentionality and Other New Models for Modalities*. Dordrecht 1975, s. 26.

³⁴ R. Pavilioniis: *Problema smysla*. Moskwa 1983, s. 37.

W stosunku do tej czy innej syntagmatycznej formy wyrażeniowej da się stwierdzić większą lub mniejszą poprawność jej konstrukcji ze względu na reguły fonetyczne albo morfologiczne czy składniowe, ujęte w gramatykę danego języka etnicznego. Jednakże w odniesieniu do intelektualnych form — sformułowanych w formach syntagmatycznych — obowiązują platońsko-arystotelesowskie wartości logiczne, natomiast w stosunku do psychospołecznych form — wartości wyprowadzone z antropologicznej aksjologii przestrzeni kulturowej danej wspólnoty. Aby wszakże orzekać o poprawności formy językowej, najpierw musi zostać spełniony warunek poprawności syntaksy syntagmatycznej formy wyrażeniowej. Ten wielce skomplikowany problem wyjaśnimy, analizując przykład syntagmatycznej formy wyrażeniowej Chomsky'ego: „Bezświatne zielone idee śpią jasno.”³⁵ Zdanie to stało się przedmiotem analizy logików, lingwistów i filozofów. Jakobson³⁶ uznał je za sformułowane poprawnie w warstwie syntaktyczno-gramatycznej, lecz semantycznie fałszywe. Ziff³⁷ utrzymywał, że cytowane zdanie nie jest fałszywe, gdyż ma swój sens. Curry³⁸ twierdził, że wyrażenie to nie ma statusu zdania, gdyż jest niegramatycznie sformułowane. Putnam³⁹ utrzymywał, że cytowane wyrażenie jest niepoprawnie skonstruowane, dlatego nie może być fałszywe. Natomiast Quine⁴⁰ kategorycznie twierdził, że zdanie to jest jawnie fałszywe. W nawiązaniu do podanego wyrażenia Chomsky wywodził dalej: jeżeli to wyrażenie uznamy jako niegramatyczne i bezsensowne⁴¹, to czym się ono różni od wyrażenia: „Interesujące idee rodzą się rzadko”, które gotowi jesteśmy uznać za poprawnie skonstruowane w warstwie syntaktycznej, treściowej i logicznej.

Nasze stanowisko nakłada się na wywód Jakobsona. W zdaniu podmiotowo-orzecznikowym: „Bezświatne zielone idee śpią jasno” — w którym syntaksa jest poprawnie skonstruowana — da się wyróżnić sąd egzystencjalny: „bezświatne zielone idee realnie istnieją”, tautologiczny względem np. sądu: „syn bezdzietnej matki realnie istnieje”; wszak przedmiotem obydwu sądów jest epistemiczny fałsz, czyli ontyczny nie-byt. Jeżeli w zdaniu podmiotowo-orzecznikowym sąd egzystencjalny — ujęty w podmiocie — jest jawnie fałszywy, to i sąd egzystencjalno-esencjalny zawiera fałsz. W pierwszym członie sądu — czyli w podmiocie — ujęta jest afirmacja istnienia konkretnego bytu

³⁵ N. Chomsky: *Logical Syntax and Semantics: Their Linguistic Relevance*. „Language” 1955, Vol. 31.

³⁶ R. Jakobson: *Boas' View of Grammatical Meaning*. „American Anthropologist” 1959, Vol. 1.

³⁷ P. Ziff: *About Ungrammaticalness*. „Mind” 1964, Vol. 73.

³⁸ H. Curry: *Logical Aspects of Grammatical Structure*. „Proceedings of Symposia in Applied Mathematics” 1961, Vol. 12.

³⁹ H. Putnam: *Some Issues in the Theory of Grammar*. „Proceedings of Symposia in Applied Mathematics” 1961, Vol. 12.

⁴⁰ W. Quine: *Word and Object*. New York 1960, s. 83.

⁴¹ Zob. R. Pavilionis: *Problema smysla...*, s. 32.

jednostkowego, w drugim zaś — czyli orzeczniku — istota-treść, zatem cechy konstytutywne tegoż realnego bytu. W tym typie sądu — w przeciwieństwie do sądu egzystencjalnego lub esencjalnego — zbiega się istnienie (*esse, existentia*) i istota (*essentia*) realnego bytu.

W nawiązaniu do omawianego przykładu Chomsky'ego warto wspomnieć, iż „problem Chomsky'ego” rozstrzygnął dwa i pół tysiąca lat temu Platon, a doprecyzował Arystoteles⁴². Niech potwierdzi to odpowiedni cytat z *Sofisty* Platona:

„Gość: Mamy dwa rodzaje sposobów wyrażania tego, co istnieje [...] Jedne nazywają się rzeczownikami, a drugie czasownikami [...] Wyraz oznaczający czynności nazywamy czasownikiem [...] a znak słowny na oznaczenie tych, którzy te czynności wykonują, to rzeczownik [...] Tak jak rzeczy jedne pasują do siebie, a drugie nie, tak i znaki słowne, jedne nie przystają do siebie, a drugie pasują i tworzą zdanie [...] Zdanie, jeżeli już jest, to musi czegoś dotyczyć, a nie może dotyczyć niczego [...] Więc ja ci powiem zdanie, zestawię rzecz z czynnością za pomocą rzeczownika i czasownika. A czego to zdanie dotyczyło, to ty mi powiedz.

Teajtet: Będzie tak, ile możliwości.

Gość: Teajtet siedzi. Chyba to niedługie zdanie [...] Twoja rzecz powiedziec, o czym ono jest i czego dotyczy.

Teajtet: Jasna rzecz, że o mnie i mnie dotyczy.

Gość: A co będzie z takim zdaniem? [...] Teajtet, z którym ja teraz rozmawiam, lata.

Teajtet: I o tym zdaniu nikt nie może powiedzieć inaczej, jak tylko to, że ono dotyczy mnie i mówi o mnie.

Gość: A mówimy, że każde zdanie musi mieć pewną wartość

Teajtet: Jedno z nich chyba jest fałszywe, a drugie prawdziwe.

Gość: To prawdziwe z nich mówi o tobie coś tak, jak jest [...]

A to fałszywe mówi coś innego, niż jest.”⁴³

⁴² Arystoteles cały byt-rzeczywistość opisał w dziesięciu kategoriach, dających się ująć w planie strukturalno-ontycznym i strukturalno-gramatycznym. Jego kategorie można zatem traktować jako działy przedmiotów i działy orzeczeń. Nie ulega wątpliwości, że Arystotelesowa systematyzacja bytu pozwala wnikliwiej poznać rzeczywistość aniżeli dziesięć kategorii gramatycznych (mamy na uwadze tzw. części mowy), których rozumienie nie jest precyzyjne. Wyróżnia się je jednak i ze względów semantycznych, i morfologicznych, i syntaktycznych. Dialektyka dwoistości kategorii Arystotelesa ukazuje zarazem tę prawidłowość, że porządkowi orzekania odpowiada porządek bytowania. Zob. Arystoteles: *Kategorie...*, s. 5. Por. T. Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Wrocław 1961, s. 67; M. A. Krąpiec: *Język...*, s. 200.

⁴³ Platon: *Sofista...*, s. 87—94.

Z przytoczonego cytatu wynika, że Platon przypisywał status zdania tylko tym wyrażeniom, które o czymś traktują, a więc są potwierdzeniem lub zaprzeczeniem tego, co istnieje. Stąd też jego koncepcja wartości logicznej, czyli prawdy lub fałszu.

Język jako zasada

Każdy język można ująć w trzech konstytutywnych aspektach: w pierwszym aspekcie język da się sprowadzić do zasady, w drugim — do potencji, w trzecim — do aktualizacji.

Zasada języka (*lingua principium*) jest tym, co decyduje o jedności języka tkwiącej w wielości języków etniczno-społecznych. Otóż tę zasadę da się sprowadzić do intelektualnej struktury form językowych, którą można nazwać językiem transcendentally-uniwersalnym. Właśnie ta intelektualna struktura — zindywidualizowana przez przestrzeń kulturową tej czy innej wspólnoty — stanowi osnowę każdego języka etnicznego.

W zakresie *lingua principium* język — sprowadzony do struktury transcendentally-uniwersalnej — jest odzwierciedleniem-reprezentacją struktury bytu-rzeczywistości, a zarazem jej ujednostkowieniem. Wszak podmiot poznający permanentnie odkrywa głębię oraz zakres jedności bytu przez cząstkowe poznanie realnie istniejących rzeczy jednostkowych. Natura *lingua principium* jest zatem tożsama z naturą inteligibilnego bytu, istnienie zaś fundamentalnej jedności języka tkwiącej w wielości języków etnicznych, sprowadza się (nie do doświadczeń indywiduum lub świadomości społecznej, lecz) do istnienia inteligibilnego bytu, z którego wyprowadzony jest byt poznający i byt poznawany.

Język jako potencja

Potencja języka (*lingua potentia*) stanowi to, co nadaje swoisty charakter każdemu z osobna językowi etniczemu. Ten swoisty charakter języka etnicznego jest konsekwencją kluczowej w niniejszym artykule tezy głoszącej, że zasadę ujednostkowania struktury transcendentally-uniwersalnych form językowych stanowi antropologiczna przestrzeń kulturowa. Wielość języków etnicznych nakłada się tym samym na wielość przestrzeni kulturowych⁴⁴.

⁴⁴ W świetle przedstawionego wywodu hipoteza Sapira — Whorfa da się sprowadzić do tautologii. Wszak przestrzeń kulturowa jest mnożnikiem języka, tym samym wielość języków etnicznych jest wielością przestrzeni kulturowych. Zob. E. Sapir: *Kultura, język, osobowość*. Przeł. B. Stanosz, R. Zimand. Warszawa 1978, s. 24; B. Whorf: *Język, myśl i rzeczywistość* Przeł. T. Hołówka. Warszawa 1982, s. 154.

W warstwie fundamentalnej (*lingua principium*) język stanowi więc obiektywną jedność, natomiast w warstwie możności (*lingua potentia*) wspomniana jedność zostaje ujednostkowiona przez psychospołeczne formy i treści intersubiektywnej przestrzeni kulturowej.

Ujmując intelektualne formy językowe w syntagmatyczne formy wyrażeniowe — ze względu na skuteczność komunikowania — zarówno nadawca, jak i odbiorca musi wystrzegać się nawet częściowego ich zanurzenia w psychospołecznych formach przestrzeni kulturowej. Problem ten w pełni ujawnia się w tekstach naukowych; im tekst bardziej abstrahuje od przestrzeni kulturowej, tym mniej dostrzegalna jest przynależność autora tekstu do danej wspólnoty społecznej, narodowości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tego typu teksty nie nastrożają kłopotów w tłumaczeniu: wszak sprowadza się ono jedynie do podmiany syntaksy. Inaczej problem ten przedstawia się przy tłumaczeniu tekstów ujmujących psychospołeczne formy językowe. Mamy tu na uwadze literaturę piękną, przedmiotową literaturę nauk humanistyczno-społecznych, kodeksy prawne i inne kodyfikacje społeczne. Wymienione typy literatury, łącznie z kodeksami, są zawsze substratem realnej przestrzeni kulturowej i z góry można założyć, że w tłumaczeniu tekstu psychospołeczne formy będą mniej lub bardziej zniekształcone przez tłumacza⁴⁵; przecież ma do czynienia z dwiema przestrzeniami kulturowymi, w których zakresie następuje reinterpretacja antropologiczno-społecznej aksjologii.

Dialektyka każdego języka etnicznego sprowadza się do diadycznej opozycji form wyprowadzonych z inteligibilnego bytu względem form wyprowadzonych z antropologicznej przestrzeni kulturowej. Immanentna sprzeczność tkwi zatem w tym, że intelektualne formy językowe w języku etnicznym wyciskają piętno generalizujące, natomiast psychospołeczne formy — piętno indywidualizujące. Tej sprzeczności — pełniącej zarazem funkcję kreatywną w stosunku do syntaksy i semantyki zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym — nie da się usunąć. Kreatywny charakter owej sprzeczności rzutuje bezpośrednio na ewoluowanie reguł gramatycznych⁴⁶,

⁴⁵ Zob. Z. Klemensiewicz: *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*. W: *O sztuce tłumaczenia*. Red. Z. Klemensiewicz. Wrocław 1955, s. 85—97; R. Ingarden: *O tłumaczeniu*. W: *O sztuce tłumaczenia...*, s. 127—190.

⁴⁶ Wyraźnie da się zauważyć tendencje do wzajemnego przenikania nazw, słów, a nawet niektórych składników struktur gramatycznych, co w konsekwencji powoduje naturalne zmniejszanie się liczby języków etnicznych i ten ewoluujący proces jest obiektywną koniecznością; wszak w fundamentalnej warstwie bytu jest jednością istnienia i istoty. Właśnie ta jedność w zaraniu myśli ludzkiej — w wyniku znikomego poznania epistemicznego — została rozbita wielością przestrzeni kulturowych, a tym samym wielością języków etnicznych. Owo „rozbicie” — w dziejach rozwoju *episteme* i kreatywnych działań człowieka (a więc zarówno w wyniku doskonalenia narzędzi badawczych, wymiany dóbr naukowo-kulturowo-technicznych między wspólnotami, jak i konsekwentnie poszerzającego się horyzontu komunikowania) ulega zarazem wtórnemu scalaniu w wyniku coraz głębszego poznania prawidłowości struktury inteligibilnego bytu, a przez nią — coraz szerszego ujawniania jednorodności rodzaju ludzkiego.

a tym samym na coraz sprawniejsze ujmowanie form językowych w syntagmatycznych formach wyrażeniowych.

W zdaniu forma językowa z formą syntaktyczną stanowią niepodzielną jedność, przyjmującą status syntagmatycznej formy wyrażeniowej, natomiast w odniesieniu do intelektu dana transcendentalna lub uniwersalna forma językowa sama dla siebie stanowi jedność, lecz z perspektywy struktury intelektualnych form jest jej ujednostkowieniem ze względu na wyróżnione relacje i cechy konstytutywne. Struktura form transcendentalno-uniwersalnych stanowi zarazem jedność samą w sobie i dla siebie, choć z perspektywy inteligibilnego bytu jest jej ujednostkowieniem — analogicznie jak forma intelektualna to ujednostkowanie obiektywnej i jednoznacznej informacji.

Każda więc forma językowa może być — ze względu na określone reguły logiczne — przedmiotem ujednostkowania, dzielenia (*divisio*) lub łączenia, scalania, składania (*compositio*). Otóż w wypadku ujmowania formy językowej w formie syntagmatycznej mamy do czynienia z dzieleniem tejże formy na tzw. części mowy, właściwe syntaksie danej gramatyki. O formalno-funkcyjnej strukturze syntagmatycznej formy wyrażeniowej decydują z jednej strony reguły syntaktyczno-gramatyczne (będące podstawą zarówno konstruowania, jak i orzekania poprawności tejże syntagmy), z drugiej zaś — reguły logiczne, stanowiące podstawę orzekania o prawdziwości lub fałszywości zdania, tekstu, przy czym reguły logiczne mają charakter uniwersalny, natomiast reguły syntaktyczno-gramatyczne — lokalny, a więc obowiązują w zakresie danego języka etnicznego. Warto dodać, że wartości logiczne (czyli kategoria prawdy i fałszu) odnoszą się tylko do intelektualnych form językowych, natomiast do psychospołecznych form — wartości antropologiczno-społeczne, wyprowadzone z aksjologii przestrzeni kulturowej.

Właśnie to dzielenie formy językowej — zarówno na podstawie reguł logicznych, jak i gramatycznych — jest tym samym, co ujednostkowanie tejże formy ze względu na tzw. części mowy lub części składowe zdania. Dzielenie formy językowej da się więc sprowadzić do ujęcia jej składowych, czyli jednostkowego nazywania jej części tym czy innym pojęciem⁴⁷, mniej lub bardziej trafnie dobranym w danym języku etnicznym⁴⁸. Tym samym jedność formy językowej zostaje ujednostkowiona w odpowiedniej strukturze pojęć, ujmujących daną formę (przykładem ilustrującym ten problem może być każda definicja, która z natury ujmuje uniwersalną formę językową). Między daną strukturą pojęć i daną formą językową zachodzi więc odpowiedniość, czyli analogia. Próbując przybliżyć omawiany problem, można by wskazać na pewne podobieństwo zarysowanej koncepcji w stosunku do Platońskiej wykładni idei i ejdosów⁴⁹. Otóż w pewnym zakresie i ujęciu idea

⁴⁷ Zob. Platon: *Kratylos...*, s. 77.

⁴⁸ Ibidem, s. 79.

⁴⁹ Zob. R. K. Lukanin: „*Organon*” *Aristotela*. Moskwa 1984, s. 9.

byłaby odpowiednikiem formy językowej, ejdosy zaś — upojęciowaniem idei, czyli układem pojęć przyporządkowanym danej idei.

Każde pojęcie powstaje w wyniku uczestkowania formy językowej (a tym samym i tkwiącej w niej treści) ze względu na odpowiednie reguły logiczno-gramatyczne, ale nie wszystkie pojęcia mają jednakowy status epistemiczny: tak jak ujednostkowania transcendentalnej lub uniwersalnej formy są domeną aktów intelektualnych (ujmujących nieoglądowe pojęcia formalne), tak ujednostkowanie psychospołecznej formy językowej jest domeną aktu psychologicznego, ujmującego przede wszystkim subiektywne lub intersubiektywne pojęcia oglądowe, gdyż te w zasadzie odwołują się do stanów psychicznych indywiduum lub świadomości społecznej.

Ujednostkowanie formy językowej jest zatem jej uczestkowanym znakovaniem, ujmowanym w pojęciach, przy czym proces ten ze swej natury jest procesem znakotwórczym. Ale — w nawiązaniu do literatury przedmiotowej z zakresu semiotyki, hermeneutyki, kulturoznawstwa, lingwistyki i filozofii — nazwie, słowu lub pojęciu odmawiamy bycia znakiem: wszak składowa znaku nie jest tym samym co znak. Dlatego też jeżeli dana syntagmatyczna forma wyrażeniowa ma status zdania, to żadna jej część (w przeciwieństwie do koncepcji zakładających mediację) nie może stanowić znaku; cała forma syntagmatyczna jest zdaniem-znakiem. Przecież znak ze swej natury — będąc sam dla siebie i w sobie całością — ujmuje określoną formę językową, dzięki której stanowi niepodzielną jedność. Samo zaś pojęcie-nazwa lub pojęcie-słowo — wyjęte z kontekstu zdaniowego — nic nie znaczą, na co zwrócił uwagę Platon⁵⁰, Arystoteles⁵¹, Frege⁵² i Wittgenstein⁵³. Owszem, mogą być przedmiotem rozważań słowotwórstwa, fleksji albo składni. Jako przykład można podać pojęcie-słowo „jest”, które bywa przedmiotem oddzielnych roztrząsań dotyczących refleksji lingwistycznej⁵⁴ i filozoficznej⁵⁵.

Język jako aktualizacja

Aktualizacja języka (*lingua actualis*) da się sprowadzić do urzeczywistnienia w materialnej substancji syntagmatycznych form wyrażeniowych w realnie zaistniałym akcie językowym, przyjmującym tym samym status

⁵⁰ Platon: *Sofista...*, s. 87.

⁵¹ Arystoteles: *Hermeneutyka...*, s. 53.

⁵² G. Frege: *Fragmenty z „Grundlagen der Arithmetik”*. W: idem: *Pisma semantyczne...*, s. 10.

⁵³ L. Wittgenstein: *Tractatus Logico-Philosophicus*. Przeł. B. Wolniewicz. Warszawa 1970, teza 4.026.

⁵⁴ Zob. E. Benveniste: *Problèmes de linguistique générale*. Paris 1966, s. 187.

⁵⁵ E. Gilson: *Byt i istota*. Warszawa 1963, s. 234.

jednostkowego bytu językowego. Tak jak ujęta w możności (potencji) syntagmatyczna forma wyrażeniowa stanowi dychotomiczną jedność formy językowej i formy syntaktycznej, tak akt językowy jest dialektycznym złożeniem fonicznej lub graficznej substancji materialnej i formy syntagmatycznej, którą dana substancja może przyjąć. Akt językowy — urzeczywistniający potencję form syntagmatycznych — jest więc znów niepodzielną jednością, której forma geometryczna tekstu czyni go podatnym na poznanie zmysłowe. W każdym akcie językowym dokonuje się zatem swoista zbieżność form językowych, form syntaktycznych i substancji materialnej, przyjmującej pojęcia-słowa i pojęcia-nazwy w syntagmatycznej formie wyrażeniowej, według reguł logiczno-gramatycznych danego języka etnicznego.

Do epistemicznej refleksji ujmującej zasadę języka (*lingua principium*) można dojść poprzez intelektualne ujęcie potencji języka etnicznego (*lingua potentia*), lecz niezaprzeczalną podstawą tej refleksji są realnie zaistniałe akty językowe, jednostkowe byty językowe, będące źródłem poznania zmysłowego i umysłowego. Właśnie w akcie językowym zbiegają się:

- przyczyna materialna, czyli substancja foniczna lub graficzna, zdolna do przyjęcia form syntagmatycznych;
- przyczyna formalna, ujmująca formę syntagmatyczną, w której — poprzez pojęcia — wyciśnięta jest forma językowa;
- przyczyna sprawcza, dająca się sprowadzić do podmiotu, decydującego o zaistnieniu aktu językowego;
- przyczyna celowa, decydująca o tym, że względu na co zaistniał dany akt językowy, a co zarazem jest racją sprawczego działania podmiotu kreującego dany tekst; tym samym przyczynę celową zaistniałego aktu da się sprowadzić do utrwalenia formy językowej, będącej reprezentacją-modelem⁵⁶ danego zakresu inteligibilnego bytu lub do tekstu, znakującego formę językową ze względu na (za)komunikowanie.

Cztery wyróżnione przyczyny decydują o tym, że każdy akt językowy stanowi zarazem akt kreatywny; wszak — w swym dialektycznym założeniu — te kreują byt językowy. Ale tak jak realnie istniejący byt językowy nie jest tym samym, co byt-rzeczywistość, tak i realnie zaistniały akt językowy nie jest tym samym, co język etniczny danej wspólnoty; akt ten to tylko jego ujednostkowanie ze względu na wyróżnione przyczyny. Oczywiście, dobór substancji materialnej — będącej nośnikiem form syntagmatycznych — rzutuje na reguły gramatyczne. Istotnie bowiem różni się akt językowy ujęty w mowie od aktu ujętego w piśmie⁵⁷. Różnica w realnej substancji materialnej nie jest akcydentalna, jak to ujmuje europejsko-amerykański strukturalizm formalno-funkcyjny, wyprowadzony z teorii języka de Saussure'a lub z gramatyki

⁵⁶ Por. L. Wittgenstein: *Tractatus...*, teza 2. 12. Obraz jest modelem rzeczywistości.

⁵⁷ F. de Saussure: *Kurs*. s. 39.

generatywno-transformacyjnej Chomsky'ego. Substancja materialna stanowi konstytutywną cechę każdego języka etnicznego; wszak zarówno w przekroju diachronicznym, jak i synchronicznym rzutuje na syntaksę oraz semantykę języka. Analizując diachronię różnych języków etnicznych, łatwo zauważyć, jak historyczny rozwój narzędzi usprawniających nośniki tekstu, jego zapis, a także proces komunikowania wpływa na ewoluowanie struktur gramatycznych tychże języków. Łatwo zresztą zauważyć jakościową różnicę między ujmowaniem form syntagmatycznych na tabliczce glinianej lub pergaminie a zapisywaniem tekstu za pomocą klawiatury dalekopisu czy konsoli komputera⁵⁸. Rozwój narzędzi niejako wymusza permanentne doskonalenie reguł gramatycznych ze względu na ekonomikę syntagmy, której treść jest coraz bardziej „zagęszczana”. Skrajny przykład stanowi tekst dalekopisu lub drukarki komputera; w pierwszym i drugim wypadku dochodzi dodatkowy element wymuszający oszczędność tekstu, mianowicie jego koszt (w telegramie za każde słowo się płaci). Tego typu teksty pozbawione są tzw. ornamentyki werbalnej, humanistycznej elegancji, decydujących o pięknie form wyrażeniowych.

Urzeczywistnianie się języka w aktach językowych dokonuje się w tworzywie fonicznym lub graficznym. Tak jak reguły logiczno-gramatyczne decydują o dzieleniu, czyli o ujednostkowianiu form językowych ze względu na wymogi syntaksy, tak substancja materialna decyduje o dzieleniu syntagmy ze względu na materialny nośnik. Owo dzielenie — uwzględniające wymogi głosek, spacji itp. — decyduje zarazem o formie geometrycznej realnie istniejącego bytu językowego. I właśnie to realne istnienie — zawierające istotę-treść — stanowi fundament poznania: przecież wszystko, co istnieje realnie, tkwi w materii, dzięki której zmysłowo da się ująć geometryczne formy i treść bytów jednostkowych.

Każdy tekst sam w sobie i dla siebie jest niepodzielną jednością, ale w procesie poznania danego tekstu mamy do czynienia z pewną sekwencją ujawniania form (a tym samym treści) konstytuujących tenże tekst. Odpowiedni zmysł — ze względu na daną substancję materialną — odsłania zmysłom wewnętrznym geometryczną formę tekstu, która w wyniku wyobrażenia uzyskuje status formy przedstawieniowej. Ten poziom poznania da się nazwać odzwierciedleniem przedstawieniowym. Odzwierciedlona w przedstawieniu forma geometryczna — dzięki znajomości reguł gramatycznych — odsłania poznającemu formę syntaktyczną. Ten poziom poznania można nazwać odzwierciedleniem syntaktycznym. Z kolei forma syntaktyczna — dzięki znajomości reguł logicznych — przybliża poznającemu formy językowe, przy czym jeżeli forma syntagmatyczna ujawnia transcendentalną formę językową, to mamy do czynienia z odzwierciedleniem transcendentalnym, jeśli zaś odsłania uniwersalną formę, to mówimy o odzwierciedleniu uniwersalnym,

⁵⁸ Zob. A. Szołtysek: *Język alfanumeryczny zapisu konstrukcji i przykład jego wykorzystania w systemie automatycznego projektowania*. Gliwice 1978, s. 121.

natomiast jeżeli syntagma ujmuje psychospołeczną formę językową — mamy na uwadze odzwierciedlenie psychospołeczne.

Formy geometryczne są swoiste dla każdego realnie istniejącego bytu jednostkowego, a formy syntaktyczne i językowe — zbiegające się w syntagmatycznych formach wyrażeniowych — są składnikami zarówno języka etnicznego, jak i jego ujednostkowień w aktach językowych. Jednocześnie dialektyka wyróżnionych form ukazuje głęboką ich sprzeczność, konstytuującą każdy język etniczny w planie diachronicznym i synchronicznym, skrajnymi zaś jej biegunami są: formy intelektualne generalizujące język oraz formy psychospołeczne indywidualizujące go. Owa sprzeczność w swej fundamentalnej warstwie konstytuuje dialektykę języka.

Адольф Э. Шолтысек

ДИАЛЕКТИКА ЯЗЫКА

Резюме

Статья посвящена онтологии языка понимаемой как модель-отражение действительности. Автор пытается преодолеть 2500-летнюю философско-лингвистическую традицию, обосновывая и доказывая тезис о том, что принципом трансцендентального языка является общественное культурное пространство. Следствием этого является множество этнических языков, накладывающихся на множество культурных пространств. Дialeктика языка представлена как оппозиция интеллектуальных языковых форм по отношению к психо-общественным формам культурного пространства.

Adolf E. Szoltysek

THE DIALECTICS OF LANGUAGE

Summary

The article has been devoted to the ontology of language understood as a model — reflection of reality. The aim of this article is an attempt to overcome the two and a half thousand year philosophico-linguistic tradition consisting in justifying and showing the truthfulness of the claim that the rule of the transcendental individualization of language is a social cultural space. The consequence of this individualization is a great number of ethnic languages which overlaps a great number of cultural spaces. The dialectics of language has been presented as the opposition of the intellectual linguistic forms towards the psychosocial forms of cultural space.